

WYCHODZI  
W NIEDZIELE  
RANO. ROK III.  
Cena egz. 30 gr.  
NR. 35.

# GAZETA

Adres Redakcji  
i Adm. KRAKÓW  
PLAC MATEJKI  
L. 7. I. piętro  
na prawo.

# NARODOWA

## Pierwsze jaskółki z obozu konserwatystów.

Zjazd w Nieświeżu przy udziale premjera Piłsudskiego, a następnie po pewnym czasie w Dzikowie przy udziale pułk. Sławka wywołał ze strony naszej prasy najrozmaitsze komentarze zależne od zabarwienia partyjno-politycznego.

Z rozmysłem wstrzymywaliśmy się od zabierania głosu w tej sprawie, gdyż postanowiliśmy podać Szanownym Czytelnikom nasz pogląd na sprawę aż na samym ostatku.

Jeżeli zapytamy siebie, jaką rolę konserwatyzm u nas odegrać może i odegrać powinien, to musimy przypatrzeć się temu, jaką rolę on odgrywał dotychczas, a jaką on odgrywa obecnie.

Konserwatystom bierze się naogół za złe, że oni za czasów zaborczych zachowali lojalności wobec ówczesnych władz, a u nas w Małopolsce było ich dewizą: przy Tobie, Panie stoimy i stać chcemy.

Wytykanie im lojalności wobec ówczesnych władz jest mojem zdaniem niemiarodajnym, zupełnie niesłuszne. Kto się bowiem uczył za czasów zaborczych inteligentnego posłuszeństwa wobec ustaw i władz zaborczych, lecz równocześnie wierząc w Zmartwychwstanie Polski zachował wobec tych władz *godność osobistą i godność narodową*, to mu nie należy brać tego za złe; ten będzie umiał *szanować i inteligentnie słuchać i polskich władz*.

Lecz zasadniczy błąd naszych konserwatystów tkwi całkiem gdzieindziej. Oni pozostali zamknięci w wieży z kości słoniowej, strzegli zazdrośnie swojej ekskluzywności klasowej i z bardzo małymi i nielicznymi wyjątkami nie troszczyli się ani o los małorolnego chłopca na wsi, ani o robotnika w mieście. Nie wzruszało ich to, że ogromna część tego ludu żyła w nędzy, była wyzyskiwana przez wszystkich i tonęła w analfabetyzmie.

Skutek tej bierności jest ten, że na podstawie spisu ludności w Polsce z r. 1921, mamy obecnie 6.581.307 analfabetów, (z tych rzymsko katolików i ormian 3.087.336). — Zaznaczyć przytem wypada, że m. p. w Szwecji i Norwegji już od dawna niema ani jednego analfabety, jak to wykazała statystyka wojskowa jeszcze w r. 1910 i przedtem.

O ile konserwatywne koła w państwach zachodnich pozostały w styczności z ludem i jak m. p. w Anglii zachowali też dość duży wpływ na bieg spraw społecznych i politycznych, o tyle w Polsce wpływ konserwatystów spadł prawie że do zera.

Jeżeli domy naszych obszarników mogą uchodzić za siedliska wysokiej kultury towarzyskiej, to powinno nimi i nadal zostać, i stać się ośrodkiem dla podniesienia jej i pod strzechą chłopską.

Nasi obszarnicy (z bardzo nielicznymi, a chlubnymi wyjątkami) znają chłopca tylko

w tem świetle, w jakim go przedstawił ekonom, rządca lub żyd faktor.

Winno temu jest mylne i nieściśle przedstawianie faktów historycznych w szkołach. Albowiem czy y słyszał kto gdzie, ażeby podczas nauki historii był kto kiedy wskazał na ten ważny moment, że pierwszym powodem rewolucji francuskiej była zupełna bierność klasy posiadającej, i zupełne nie troszczenie się jej o losy małorolnego włościanina i robotnika i pozostawienie ich swemu losowi?

Prawda! hrabia de Noailles (czytaj No-aj) na posiedzeniu konstytuanty (Sejmu ustawodawczego Francji w r. 1789—1790), wystąpił z propozycją, ażeby posiadająca klasa zrzekła się praw i przywilejów feudalnych i głosowała za zniesieniem pańszczyzny i służb osobistych bez okupu — i ten wniosek został przyjęty z wielkim entuzjazmem Izby — to jednak wystąpił z tym swoim wnioskiem przynajmniej o cały rok za późno. Oni przedłożył swój wniosek 4 sierpnia 1789, a my wiemy, że na początku r. 1789 były już liczne rozruchy i motłoch uliczny miał za sobą ten sukces, że dnia 14 lipca 1789 roku zdobył szturmem Bastyllę (więzienie, wybudowane w postaci fortu) i zburzył ją doszczętnie. Jeżeli więc posiadająca klasa mogła się zgodzić na rezygnację ze swoich praw feudalnych (jak prawo do żądania robót pańszczyźnianych i innych świadczeń ze strony biednego ludu) — po zburzeniu Bastylli, czy nie mogła ona zrezygnować z tego znacznie wcześniej?

Więc dla czego ociągano się tak długo?

Bowiem zadaniem klas posiadających naogół jest: dążyć do podniesienia poziomu duchowego małorolnych i robotników a następnie, gdy poziom duchowy podniesiony został tak wysoko, że może być gwarancją należytego zrozumienia pojęcia wolności, *wówczas* należało uwłasnowolnić ich. Tymczasem klasa posiadająca zachowała się zupełnie biernie i robotnik, połączywszy się z motłochem wyruszył na ulicę, i gdy osiągnął „prawa człowieka“, to zaczął je interpretować na swój sposób. I widzimy, że w Paryżu po ogłoszeniu wolności i praw człowieka, straganiarze i straganiarki poustaawiały się ze straganami na środku ulicy, i uragały policjantom, chcącym im to wyperswadować. Jakże inaczej wyglądały Stany Zjednoczone Ameryki Północnej po wywalczeniu wolności i niepodległości, a jak inaczej wyglądał Paryż i Francja w dobie rewolucyjnej, — a jak inaczej wyglądała Polska po odzyskaniu niepodległości?

Nasi konserwatysty mogą bardzo wiele zrobić, jeżeli zapamiętają sobie słowa ś. p. Włodzimierza Tetmajera, że droga do wolności i Wielkiej Polski prowadzi przez *wieś*. Dlatego pierwszym zadaniem jest zarządowanie świadomej i systematycznej

pracy nad zupełnym wymieceniem analfabetyzmu z granic Polski, i podniesieniem duchowem i etycznym małorolnych, i to przez pilne pielęgnowanie zasad katolickich i wprowadzanie ich w życie.

Tego konserwatysty obecnie sami nie będą mogli wykonać, a tylko przy współpracy ludzi, pochodzących z ludu samego, a pracujących nad podniesieniem swoich braci. Przy doborze ludzi powinno się wybierać tylko bezwzględnie ideowych i bezwzględnie o rękach czystych i sumieniu. Jeżeli popatrzymy się u nas w Polsce na działaczy, pochodzących z ludu i pracujących rzekomo dla dobra ludu, a znajdujących się po prawej stronie sejmu, to znajdziemy takich samych geszefciarzy, jak i po lewej. Weźmy m. p. jeden wypadek: jeden z nich wywodzący się z chłopstwa, zwolennik parcelacji dóbr bez odszkodowania, jak zeznawał sam przed sądem, w r. 1926 zwiedzał wioski nawiedzione powodzią, i oburzył go to, że powodzianie otrzymali od rządu tylko po 15 kilo wyki. Wzruszył go do głębi duszy i roztkliwił go ten widok puchnących z głodu. Więc spodziewałby się należało, że ten miłosierny samarytanin będąc sam obszarnikiem, pójdzie do swego spichrza i każe wydać bodaj po 5 kg. pyłowanej mąki dla najbardziej cierpiących; lecz on tego nie zrobił, tylko poszedł do redakcji i zamieścił artykuł, że prezes Rady Ministrów kazał sobie wyasygnować ze skarbowych pieniędzy 40.000 złp. Tym dobrodziejem kalumniatorem był p. Stapiński, który zaskarżony do sądu nie mógł tego zarzutu udowodnić, chociaż sąd pozostawił mu w obronie najdalej idącą wolność, a tłumaczył się tylko tem, że gdyby był wiedział, że będzie sądzony przez zwykły Trybunał, a nie przez Sędziów przysięgłych, byłby całkiem inaczej pisał w swojej gazecie. Więc gdyby właściciel tej wioski z której ten obrońca chłopów a obecny obszarnik się wywodzi, był się zajmował ludźmi ze swojej wsi, to byłby nigdy nie powinien dopuścić, ażeby człowiek z ludu wybijający się na szerszą widownię, pochodzący z jego wsi tak pod względem moralnym skapcał, że za czasów austriackich brał pieniądze, od kogo się dało, a potem za czasów polskich szedł między powodzian i „puchnących z głodu“ włościan karmił kłamstwem perfidnym, że b. prezes rady ministrów kazał sobie wypłacić 40.000 złp. Widzimy więc jak ten człowiek wolność pojmuje i jak jej używa.

Dla tego widzimy, jak słusznem jest zdanie ś. p. Tetmajera, że droga do potężnej Polski prowadzi przez *wieś*. Ś. p. Włodzimierz Tetmajer był pierwszym, który takie hasło rzucił. Drugi, który z obozu konserwatystów je podniósł, był prof. Dr. Załęski, który na zebraniu konserwatystów, odbytem po przewrocie majowym je powtó-

rzył i to w formie zarzutu. Zjazd w Nieświeżu i Zjazd w Dzikowie świadczą o tem, że nasze zachowawcze czynniki zaczynają się ruszać i zastanawiać nad tem, co robić mają i jak robić mają.

W pierwszej linii więc powinna nastąpić bezwzględna walka z analfabetyzmem i zajęcie się losem najbiedniejszych i bezrobotnych, dla których nie tylko o chleb i odzież na zimę starać się należy, jak to czyni zawsze z uznania godnym poświęceniem się Komitet Metropolitalny Książecko-Biskupi w Krakowie, ale należy dbać o duchowy pokarm dla nich, jakim jest Czytelnia Towarzystwa Piotra Skargi, mieszcząca się przy ulicy Siennej.

Dbanie o pokarm i odzież nie wystarczy gdyż inaczej zaspokoimy głód ciała w komitecie książecko biskupim pójdzie on w poszukiwaniu zaspokojenia głodu duszy do Sobelasonów i t. p. łotrów.

Tyle, co do biedoty miejskiej.

Co się zaś tyczy zachowania się obszarników na wsi, to nie można nic powiedzieć, jak to, co powiedział Słowacki:

„Uszanuj grubą siermięgę, bo to strój przyszłych żołnierzy co Polskę wywalczą“.

„Stań się ojcem chrzestnym dziecięciu chłopskiego, opiekunem wdowie i sierotom i przyjacielem, pocieszającym rodzinę zmarłego“...

„Pogardź zbytkiem, byś nie hańbił darów Bożych, ale zrób z nich sprawiedliwość ręką, które na nie pracowały“.

„Ty i lud wioski twoich niech będą jak rodzina poświęcona prawem Bogu“.

„I zdobędziesz serce sercem, i gdy czasy będą spełnione, chłop ci poda swą prawicę do budowy Wielkiej Polski“.

Ze powyższe słowa nie są fantazją, ani jakkolwiek inną przenośnią, świadczy o tem nie tylko historia, ale także i życie codzienne. Są to święte słowa prawdy, które powinny być zostać poruszone na Zjeździe w Dzikowie. Jak długo konserwatyści nie będą dążyli do zrealizowania ich, tak długo każda akcja podjęta przez nich w jakimkolwiek innym kierunku chybi celu. Przed nimi jest tylko jedna droga, a to utrwalenie katolickich zasad wśród ludu, i na podstawie tych zasad przeprowadzenie reformy rolnej.

Żyd i szabesgoj będzie wprawdzie odradzał, od realizacji tego programu, gdyż to „Jasnie Panu Dziedzicowi nie przystoi“ wdawanie się z chłopem-chamem. Niechże rady tego rodzaju wielbicieli, mających tylko swój interes na oku pozostaną nieusłuchane. Niechże geniusz narodu ożywi tych, którzy tytułem ich rodzinnych tradycji są doczynu w pierwszej linii powołani; a to naszą arystokrację. Jeżeli Radziwiłłowie i Sapiehowie walcząc ramię przy

ramieniu z chłopskimi synami polegli, to czy nie możliwym by było, ażeby ich ojcowie wraz z chłopami pracowali dla dobra kraju?

Na to pytanie odpowie żyd i szabesgoj: nie! — zaś każdy uczciwy człowiek odpowie:

tak; ale trzeba poziom duchowy chłopów podnieść, a poziom jego etyczny opartych na zasadach katolickich wzmocnić, a do tego trzeba pracy, świadomej... planowej... i wytrwałej.

Jan Kozicki.

## 2.800 żydów wydalono z Węgier.

Od pewnego czasu stosowane jest na Węgrzech wydalenie żydów obcokrajowców (przeważnie z Polski). W ostatnich dniach przeprowadzono obławy w 112 gminach ko-

mitatów północnych i wschodnich, skąd wydalono 2.800 żydów. Deportacje te mają trwać nadal.

## Odważny rektor uniwersytetu który nie boi się żydów.

Olbrzymie wrażenie wywołało wśród ludności żydowskiej na Węgrzech przemówienie, wygłoszone przez rektora uniwersytetu budapeszteńskiego, prof. Mehely'ego podczas inauguracji nowego roku akademickiego. Prof. Mehely oświadczył, że odkrył niezawodny „środek naukowy“, dzięki któremu można z całą dokładnością odróżnić krew żydowską od krwi ludzi, należących do innych ras.

Prof. Mehely wywodził, że krew żydowska degeneruje krew innych ras. Z małżeństw mieszanych rodzą się zbrodniarze i ludzie mało wartościowi.

Prof. Mehely domagał się więc, aby wydano ustawy w obronie czystości szlacheckiej rasy węgierskiej.

Prof. Mehely publicznym swym wystąpieniem dowiódł, że nie obawia się ani nagonki żydowskiej, ani zemsty talmudystów!

## Rozruchy w Palestynie.

### Wykrycie spisku na życie burmistrza Jerozolimy.

Dzienniki londyńskie donoszą, że dnia 26 września, w wigilię Rosz Haszana w Tel-Awiiwie miały miejsce poważne rozruchy.

Podług tych wiadomości przed magistratem w Tel-Awiiwie zgromadzili się w większej ilości bezrobotni, którzy domagali się, aby wypłacono zasiłki dla bezrobotnych.

Władze miejskie nie miały możliwości spełnienia żądań bezrobotnych.

Pod przewodnictwem żywiołów radykalnych, bezrobotni uderzyli do magistratu i zdeklarowali urządzenie wewnętrzne. Dopiero po dłuższej walce policji udało się opanować sytuację i wyprzeć robotników z gmachu magistratu. Podczas starć między policją a bezrobotnymi wiele osób zostało ran-

nym.

W Jerozolimie odkryto sprysiężenie, które miało na celu zamordowanie burmistrza i szeregu umiarkowanych polityków arabskich. Dotychczas aresztowano 5 Arabów, m. in. urzędnika najwyższej rady mahometańskiej.

Wypadki powyższe znamionują, z jednej strony opłakany stan gospodarczy Palestyny, jeżeli przychodzi tam już do rozruchów bezrobotnych — z drugiej zaś wzrost antysemityzmu wśród Arabów, którzy radziły usunąć ugódowych w stosunku do żydów polityków arabskich.

Jednym słowem, niewesołe dla sjonistów widoki.

KLEMENS JUNOSZA.

## Czarne błoto.

Powieść.

PAJAKI WIEJSKIE.

Koniecznie dzieciom trzeba zostawiać grunt.

Wcale nie koniecznie, ja moim dzieciom wcale żadnego gruntu nie zostawię.

Bo Chaskłowe dzieci żydowskie, a moje gospodarskie.

To co Gospodarskie też mogą być bez gruntu. Nie macie się o co frasować. Na świecie ludzi jest dużo, ale takich, co mają grunt, niewiele. Ja wam mogę nastreczyć dobrego kupca.

A jeśli ja nie zechcę sprzedać?

Chaskiel wzruszył ramionami.

Nie sprzedacie dobrowolnie, to ja podam do sądu i sąd sprzeda wasz grunt przez licytację.

Tak?

Takie prawo. Tymczasem wy sobie do głowy nie przypuszczajcie, Michale — możecie gruntu nie sprzedawać i mnie dług oddać.

Skąd?

Albo ja wiem? Możecie wyorać garnek złotych pieniędzy, znaleźć na drodze, pożyczyc od kogo. Czy to człowiek może

wiedzieć, skąd szczęście do niego przyjdzie? Ja dziś z wami nie będę dużo gadał, bo nie mam czasu, zaraz muszę w drogę jechać. Przyjdźcie pojutrze, ja wam jeszcze raz wygodzę. Dostaniecie na podatek i na żelazo, a soli weźcie sobie zaraz, ile wam potrzeba. Co się tyczy długu, radzę wam zapłacić lepiej dobrowolnie, mnie teraz pieniądze potrzebne, chcę sobie kupić dom w Czarnieblocie.

Chłop wziął sól i ze spuszczonej głową powlókł się do domu.

Ciężkie myśli roily się w jego mózgu, zagadki nie rozplątane, zakwili. Ogarnęła go żalność i rozpacz. Zdawało mu się, że jest robakiem, którego lada chwila ktoś nogą rozdepcze.

Szedł powoli, nie patrząc na ludzi, na powitania nie odpowiadał, a tak się w myślach pograżał, że chałupę swoją ominął i zamiast wejść do siebie, poszedł dalej, aż na koniec wsi.

Dopiero zawzięte ujadanie psa przebudziło go z zadumy. Obejrzał się i spostrzegł, że jest na samym końcu wsi, przed dworkiem Walentego Waszka.

Szlachcic odpoczywał po całodziennym trudzie. Kapość z siebie zrzucił i tak w koszuli tylko i w kamizelce siedział i émił fajkę. Rokicie przyszła myśl. Odpędził psa i poszedł prosto przed dworek.

Niech będzie pochwalony — rzekł — Dobry wieczór panu Walentemu.

Na wieki wieków — odpowiedział szlachcic. Jak się masz Michale? Cóż cię tu na moje podwórko przypędziło?

Bieda, panie Walenty. —

Mój bracie, zły ja, doktor na biedę, ale przecież powiedz.

Na moją biedę pan Walenty lepszy będzie doktor, niż kto inny.

No, no?

Pan Walenty prawo zna?

Mój bracie, ty w swoim życiu tyle zagonów nie zorałeś, tyleś kóp zboża nie omłócił, tyleś sztuk bydła nie pasał, ile ja artykułów i prawności mam, tu oto, we swoim własnym łbie.

To rzekisz, palcem w czoło stuknął.

Mów jeno śmiało a szczerze, jak na spowiedzi do księdza. Sprawę masz, co?

Dusza piniacka drgnęła w Waszku, oczy jego zmęczone i jakby zaśpane, ożyły się nagle, twarz przybrała wyraz zaciekawienia, wydobył fajkę z ust i gotów był słuchać, choćby do północy.

Sprawy to ja jeszcze nie mam — rzekł Rokita — ale usłyszałem dziś coś takiego, że aż we łbie zatrzęszczało, jakby mnie kto kłonił po czapce pomacał.

Cóżeście takiego usłyszeli?

Ciąg dalszy nastąpi.

# Pogromy żydów w Turcji i Bułgarii

czy może takie „pogromy” jakie bywały w Polsce?

Żydowska agencja Telegr. donosi: „W mieście Usam - Miaupru w Turcji miały miejsce demonstracje antyżydowskie. Tłum podjudzony przez agitatorów obrzucił kamieniami przechodniów żydowskich. Demonstracje antyżydowskie odbyły się w różnych dzielnicach miasta, oraz w okolicznych wsiach i miasteczkach.

Przez nieznaną osobników kolportowane były ulotki nawołujące do bojkotu sklepów „zdradców żydowskich”.

Ostatnie wypadki wywołały panikę wśród miejscowej ludności żydowskiej.

Wiedeńska „Arbeiterzeitung” donosi z Sofji, że faszysti bułgarscy „rozwinęli” w mieście Płowdiw (Philippopol) taką zjadliwą agitację antyżydowską, że doprowadziła ona podobno do pogromu. Ekscesy ponawiały

się trzykrotnie, przyczem najdotkliwiej dały się odczuć miejscowej ludności żydowskiej we znaki jeszcze 29 sierpnia, jednakże policja bułgarska — zabroniła pisać o ekscesach, wskutek czego wiadomość o pogromach w Płowdiw teraz dopiero przedostała się do opinii publicznej. Faszysti bułgarscy pobili dotkliwie wszystkich żydów, spotkanych na ulicach miasta, przyczem wtargnęli do mieszkań żydowskich, bijąc i maltretując mieszkańców, oraz demolując sprzęty. Policja bułgarska ekscesom podobno nie przeciwdziałała zupełnie.

Ciekawi jesteśmy tylko bardzo, ile prawdy mieści się w powyższych wiadomościach, a ile skomponowanych ad hoc zwyczajnych oszczerstw żydowskich.

Goldberg, a wraz z nim poborca celny Nowak z 4 strażnikami. W pociągu tym wyw. Goldberg przytrzymał trzech pasażerów, zamieszkałych w Lwowie, którzy przemycali jedwab, wartości 6.000 zł. Byli to Wolf Engelman, Gustaw Fried i Kalman Leib, 2-ga imion Handelsman. Zanim dojechali oni do Lwowa, jeszcze w pociągu zapłacili karę w wysokości 3.000 złotych.

Drugą kontrabandę wyw. Goldberg wykrył w Tarnowie. Tam w asystencji poborcy cłowego Jana Wałaszka i posterunkowego Korgola, zakwestjonował niemiecką korespondencję, świadczącą o przemycniczym transporcie. Na tej podstawie przytrzymał trzy paczki, o łącznej wadze 180 kg., które zawierały bobry, lisy białe i niebieskie, perskie baranki i piżmaki, wartości 44.940 zł. Transport ten szedł z Lipska i był przeznaczony dla Zygmunta Koernera w Krakowie, ul. Kazimierza 2. Futra te skonfiskowano.

Skarb państwa na cło jest uszkodzony na 26.000 złotych.

## Czy jest gdzie żydom lepiej niż w Polsce?

Szkolnictwo żydowskie w Polsce w świetle żydowskiej statystyki

Stale i bez ustanku narzekają żydzi na kraj nasz. „Kraj ucisku” „kraj krzywd żydowskich”, antysemitów i t. d. — jednym słowem wszystko, co najgorsze w tym kraju strasznych prześladowań żydostwa.

A co mówi o tych krzywdach statystyka żydowska? Posłuchajmy.

Mimo istnienia rozległej sieci szkół ortodoksyjnych i jidyszystycznych, szkolnictwo hebrajskie jest szczególnie w b. Kongresówce i na Kresach bardzo popularne. Niedawno otworzono nowe szkoły hebrajskie w Białymstoku (trzecia z rzędu hebrajska szkoła ludowa), w Brześciu (druga szkoła ludowa), w Dubnie, Radziwiłowie, Łanowcach i w kilkunastu miasteczkach. Nowe szkoły otrzymały w roku bieżącym bez trudności koncesje na zasadzie rozporządzenia ministerstwa oświaty. Wprowadzono atoli jedno przykre ograniczenie, mianowicie że szkoły „Tarbutu” nie mogą przyjmować uczniów, którzy uczęszczają do szkół państwowych. Tarbut stara się obecnie o zniesienie tego ograniczenia.

Wszystkie istniejące gimnazja hebrajskie otworzyły w bieżącym roku oddziały. Gimnazja te mają atoli do przezwyciężenia wielkie trudności, zwłaszcza wobec braku kwalifikowanych sił nauczycielskich, bez których kuratorja nie chcą udzielać koncesyj. W Równem otwarto nowe hebrajskie semi-

narjum dla nauczycieli. Wszystkie inne seminarja, jak we Wilnie, Lwowie, Warszawie i Grodnie, są przepelnione. Centralny komitet „Tarbutu” w Warszawie, wypracowuje obecnie plan swej działalności i zwołuje w najbliższym czasie konferencję krajową wszystkich oddziałów.

Również szkoły jidyszystyczne rozwijają ożywioną działalność. Organizacja „Ciszo” (Centralne Jidysze Szul-Organizacje) ogłasza ciekawą datę statystyczną, odnoszącą się do szkolnictwa jidyszystycznego. W roku szkolnym 1925-26 istniało 75 szkół ludowych jidyszystycznych, a w ubiegłym roku szkolnym było 95 takich szkół. Również wzrosła ilość freblówek jidyszystycznych. Znacznie wydatniejszą od „Tarbutu” działalność prowadzi „Ciszo” jeśli chodzi o kursa wieczorne. „Ciszo” posiada obecnie 44 szkół wieczornych. W roku szkolnym 1925-26 były cztery jidyszystyczne gimnazja we Wilnie i w Świeżanach, obecnie utworzono także gimnazjum także w Białymstoku. „Ciszo” nie stworzyło w bieżącym roku nowych instytucji szkolnych, atoli powiększyło już istniejące. Ogółem posiada „Ciszo” łącznie z freblówkami 170 instytucji szkolnych.

Oto „krzywda” żydów w świetle nagich faktów!

## „Dajne Sure hat a Kind”.

Autentyczny wypadek w Toruniu.

W Toruniu mieszka małżeństwo żydowskie: kupiec Alpert Rubin z żoną Ryfką Surą. Małżeństwo było bezdzietne, co jak wiadomo wystarcza u żydów dla uzyskania rozvodu.

Sura nie miała widocznie ochoty opuścić swego męża, wzięła się więc na sposób: zgodziła mniej więcej przed czterema tygodniami służącą chrześcijankę, niejaką Wandę R., która spodziewała się wkrótce zostać matką. W krytycznym czasie mąż wyjechał do Ciechocinka, skąd sprowadziła go dopiero depesza „Kim sznel, dajne Sure hat a Kind”. Przyjechał i znalazł istotnie zdrowego chłopaka. Pośpieszył do urzędu stanu cywilnego i zgłosił urodzenie w dniu 28 lipca żydowskiego bachora, Samuela, syna Ryfki i Rubina Alpertów.

Jak nietrudno się domyślić, dziecko było pochodzenia polskiego. Należało je więc ochrzcić, tymczasem rzekomy ojciec sprosił już gości na obrzezanie, które miało się odbyć po szabasie. Na szczęście w porę dowiedzieli się o szwindlu tym władze śledcze, znaleziono akuszerkę, którą Alpertowa za trudy sowicie była wynagrodziła i stwierdzono, że chłopczyk jest dzieckiem Wandy R., która będąc w biedzie chciała się pozbyć dziecka. Oszukańczą parę żydowską zamknięto do ula, Rubin lamentuje strasznie, twierdzi, że jest niewinny, że został oszukany przez żonę.

Niemowlę oddano do przytułku. Kto wie, może z niedosłego żyda, będzie kiedyś jeszcze dzielny „antysemitnik”?

## 8 miesięcy ciężkiego więzienia

otrzymał żyd za usiłowane przekupstwo konduktora kolejowego

8 miesięcy ciężkiego więzienia otrzymał żyd Donosiliśmy w ostatnim numerze, że niejaki Leon Weissberger, urzędnik biura przewozowego w Czerniowcach, konwojował 26 sierpnia b. r. — 25 osób do Bydgoszczy. — Podczas kontroli biletów, konduktor Paweł Grzyb stwierdził, że Weissberger posiadał bilety już użyte, które miały nową oprawę w celu wprowadzenia w błąd kontrolę. Gdy Grzyb blok ten zakwestjonował, Weissberger ofiarował mu 50 dolarów w celu nie robienia z tego użytku. Otrzymałszy odmowną odpowiedź W. podwyższył wówczas

łapówkę o 1.500 lei i kilkadziesiąt złotych. Konduktor był jednak niewzruszony i powiadomił o tem urząd ruchu we Lwowie, który spowodował aresztowanie Weissbergera z oszustwo i usiłowane przekupstwo funkcjonariusza kolejowego, będącego w służbie.

Onegdaj stanął we Lwowie aresztowany przed wyrokującym sędzią R. Szulislawskim i został skazany na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Część nieskazitelnemu polskiemu konduktorowi.

## żyd wybitnym antysemitą

Na letnisku pod Gratzem zmarł znany nowelista i krytyk muzyczny Artur Trebitsch, który przez długie lata był namiętnym rzecznikiem rasowego nacjonalizmu austriackiego. Trebitsch sam był żydem, lecz holdował najskrajniejszym ideom antysemitki i w całym szeregu rozpraw naukowych dowodził szkodliwości psychiki żydowskiej. Trebitsch prowadził też gwałtowną polemikę z wybitnym pisarzem niemieckim Tomaszem Mannem z powodu jego wystąpień filosemitkich.

Zmarły był utalentowanym pisarzem, a jego antysemitki tendencje pozostaną zagadką podobnie jak teoretyczny rasowy antysemityzm jego wybitnego poprzednika wiedeńskiego Otto Weininger. Artur Trebitsch zamierzał ująć swoje teorie w system naukowy, lecz śmierć nie pozwoliła mu wykonać tych planów.

## Nowa kontrabanda żydowska na szkodę Skarbu Państwa.

Przed kilkoma dniami przyłapano dwa transporty jedwabiu i futer, sprytnie przemycane z Niemiec do Lwowa i Krakowa. —

Najpierw w pociągu pospiesznym, zdążającym z Wiednia do Lwowa, niespodzianie zjawiał się wywiadowca celny Mieczysław

## Rozszerzajcie Gazetę Narodową

## Co się dzieje zagranicą?

NIEMCY. Onegdajsze uroczystości obchodu 80 rocznicy urodzin Hindenburga miały charakter wyraźny nacjonalistyczny. Z całych Niemiec przybyły do Berlina związki wojskowe pod komendą byłych oficerów. — Zakazana przez policję organizacja „Wehrwolf“ wzięła także udział w pochodzie. Na stadionie powitał Hindenburga marszałek Mackenzen w galowym przedwojennym mundurze ze złotymi sznurami i sobolowym kołpaku na głowie. Hindenburg witany przez 40.000 dzieci przejechał w towarzystwie kanclerza Marxa dwukrotnie stadion wśród owacyjnych okrzyków. Miasto przeważnie było udekorowane szfandarami o dawnych barwach cesarskich. Na gmachu ministerstwa Reichswehry wywieszono w myśl przysłowia: „Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek“ — dwie chorągwie: republikańską i cesarską. Policja rozpendziła demonstrację komunistyczną, która niosła transparent z napisem: „Krwawa kąpiel Hindenburga pochłonęła 8 milionów zabitych i 20 milionów rannych. Uroczystości na cześć Hindenburga są zapowiedzią dalszych mordów“.

Eks-cesarz nadesłał również Hindenburgowi życzenia.

FRANCJA. Na posiedzeniu rady ministrów uchwalono upoważnić Brianda, aby za pośrednictwem francuskiego ambasadora w Moskwie zawiadomił Cziczeryna, że rząd francuski odpowiednio do zwyczajów dyplomatycznych domaga się odwołania Rakowskiego, którego obecność w Paryżu nie jest mile widziana. Równocześnie jednak rząd francuski podkreśla, że Francja bynajmniej nie życzy sobie zrywania stosunków dyplomatycznych z sowietami.

BELGJA. Jak się należało spodziewać, mowa Hindenburga na polach tannenberskich rozeszła się głośnym echem po całym świecie i nie pozostała bez odpowiedzi. Równocześnie nastąpiła replika ze strony belgijskiej i ze strony francuskiej. Premier belgijski Jaspas odpowiedział w tonie niezwykle ostrym, jakiego nie słyszeli Niemcy ohyba od okresu zajęcia Ruiny. Przypomniał on mordy i spustoszenia, jakich dokonali okupanci niemieccy „z czystym sercem i z czystymi rękoma“. Przytoczył przed oczy współobywateli cierpienia ludności belgijskiej i deportacje do obozów niemieckich.

ROSJA. Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej powziął jednomyślną uchwałę w sprawie wykluczenia Trockiego. Równocześnie dzienniki ogłaszają komunikat prezydium komitetu wykonawczego w sprawie uchwalonego jednomyślnie wykluczenia Trockiego z liczby kandydatów komitetu wykonawczego. — W komunikacie powiedziane jest: Mimo zobowiązań przyjętych na siebie w sierpniu usiłowała opozycja jawnie tworzyć własną centralę organizacyjną, co oznacza próby stworzenia zaczątków nowego stronnictwa Trockiego. Równocześnie pracowała opozycja nadal nad utrzymaniem i rozbudową połączeń z różnymi grupami wykluczonymi z międzynarodówki komunistycznej w Niemczech i we Francji.

WŁOCHY. W swej posiadłości wiejskiej w Carpena koło Forli, małżonka premiera Mussoliniego powiła syna, któremu nadane będzie imię Romano.

LITWA. W październiku ma odbyć się plebiscyt w sprawie zmiany konstytucji litewskiej. Celem tej zmiany jest rozszerzenie uprawnień prezydenta republiki litewskiej i rządu litewskiego. Przez włączenie do projektowanej nowej konstytucji postanowień, mówiących o przynależności Wilna do Litwy, p. Waldemarasz spodziewał się pożytku dla swojego programu opozycję, a zwłaszcza chrześcijańską-demokrację. Nadzieje jednak zawiodły. Naprężenie między Waldemaraszem a opozycją w ostatnich czasach zaostriżyło się do tego stopnia, że poza socjaldemokratami i ludowymi socjalistami przeciwko projektowi p. Waldemarasa oświad-

czył się także b. prezydent republiki Stulginiński imieniem Związku Chłopskiego, oraz p. Bystras imieniem Chrześcijańskiej Demokracji. Obaj ci przywódcy ogłosili w imieniu swych partij odezwę, wzywającą ludność katolicką do wstrzymania się od udziału w plebiscycie.

GRECJA. Pod zarzutem brania udziału w spisku aresztowano 7 oficerów, agent. Pan-

galosa, pomiędzy nimi syna Pangalosa, który jest oficerem marynarki. Władzom udało się odkryć porozumienie między agentami Pangalosa a rojalistami. Według tego porozumienia po objęciu władzy przez Pangalosa miał zostać obrany królem ks. Mikołaj brat b. króla.

## Co się dzieje w całej Polsce. Szabesgojostwo andrychowskie.

Andrychów.

W marcu b. r. objęła rządy w Andrychowie nowa rada miejska. Partja, która wygrała wybory poszła do urny wyborczej pod hasłem „Precz z żydami, precz ze socjalistami, precz z Chadecją“. Socjalistów i Chadecję zwalczali za to, że ci rzekomo szli ręką w rękę z żydami. Spodziewaliśmy się, że w istocie rada ta będzie postępowała w myśl głoszonych haseł. Tymczasem przekonujemy się o czemś zupełnie przeciwnym.

Jak wiadomo zarząd gminy Andrychowa składa się z ośmiu członków, a wśród tych nie wiem skąd wziął się p. Stamberger, kiedy przecie krzyczano poprzednio precz z żydami. Dalej pokazuje się, że nie dosyć na tem, że p. Stamberger siedzi w zarządzie miasta Andrychowa, ale jeszcze ten zarząd strasznie czule ma serce dla części swoich poddanych, a mianowicie dla żydów. Zaznaczam jednak, że nie wszyscy członkowie tego zarządu są tacy lihościwi na bóle i cierpienia żydów. Znajdują się tam też i „nielihościwe, wstrętne goje“.

Dowodem tego interesowania się „narodem wybranym“ jest ostatnio *sprawa targów*, które w Andrychowie odbywały się zawsze od niepamiętnych czasów *we wtorki*. W tym roku przypadły 26 września 4 i 11 października w dniu wtorkowym święta żydowskie. Otóż na wniosek p. Stambergera, jako przedstawiciela kupiectwa żydowskiego, zarząd miasta Andrychowa uchwalił przełożyć targ z wtorku na ponie-

dzialek na czas świąt. Uchwalił czterema głosami przeciw dwom.

Za wnioskiem głosują: burmistrz p. hr. Bobrowski, p. Zobel, p. Dunaś i sam wnioskodawca. Sprzeciwili się tylko p. Wietrzny i p. Szczerki. Na wiadomość o tem, okoliczne wsie, cechy miejscowe, katolicy kupcy i ludność wnoszą protest. Protestów jednak nie uwzględniono. Takie bagatelizowanie zbiorowo zgodnych żądań ludności katolickiej, nie wiem czy wyjdzie na dobre miastu. Czy miasto na tem nie ucierpi, to pytanie, bo okoliczne wioski zapowiedziały, że w razie odrzucenia protestów, targi te zbojkotują.

P. burmistrz Bobrowski powinien pamiętać o tem, że i głos ludności polskiej i katolickiej też jeszcze coś ważyć winien w Andrychowie.

I tak *targ poniedziałkowy dnia 26 września b. r. został zbojkotowany przez ludność miejscową i ludność z okolicznych wiosek i nie udał się!*

Czy fakt powyższy nie przekonał władarzy naszego miasta, że rządzić wbrew opinii tutejszej ludności polskiej nie można?!

Mamy nadzieję, że przy następnych wyborach (oby się to stało jaknajprędzej) do rady miejskiej nie wejdą żadne Icki i Szmuły, lecz że ludność katolicka zjednoczy się do wyborów i przeprowadzi je podobnie, jak to się odbyło w Jordanowie. A wówczas i dla szabesgoji nie znajdzie się więcej u nas miejsca.  
Zjola.

## Walka z zażydzeniem Tarnobrzega.

Tarnobrzeg.

Tutejsza rada gminna została rozwiązana. Cieszą się z tego sjonisiści, którzy prowadzili od dłuższego czasu walkę z burmistrzem drem Surowieckim, uniemożliwiając mu karczemnymi wrzaskami i aroganckimi interpelacjami pracę na posiedzeniach rady i zwierzchności gminnej. Przyczyna tych ataków leżała w tem, że p. Surowiecki nie dał się użyć za narzędzie do *ciągnięcia ży-sków żydowskich, uwzględniając oferty robot gminnych także katolików*, o ile były dla gminy korzystniejsze. Buta żydów stawała się coraz gwałtowniejszą. Dwa razy wszyscy radni katolicy składali swe mandaty, widząc współpracę z warchołami żydami za niemożliwą.

Wreszcie rozwiązano radę gminną, a żyd dr Goldgart, który był głową opozycji, został zamianowany zastępcą komisarza gminnego. Radni wnieśli rekurs przeciw tego rodzaju składowi rady przybocznej, a dwaj radni, mianowani członkami przybocznej rady, nie przyjęli mandatu.

Mimo tych trudnych warunków rządy p. dra Surowieckiego będą należały do najświetniejszych w dziejach gminy tarnobrzęskiej. Człowiek nieskałanego charakteru, pełen inicjatywy i energii, uporządkował zaniedbaną administrację gminną, między innymi przez zaprowadzenie statutu służbowego i emerytalnego dla urzędników gminnych i sług. Wybrukowano za niego ulicę i ścieki (5000 m. kwadr.), ułożono krawężniki (1850 m.) i płyty (1823 m. kwadr.) *przerobiono strażnicę pożarną, rozszerzono sztapłą odłąd targowicę, wybudowano dwie duże studnie i t. p.* Mimo tych inwestycji, niewidzianych od dwudziestu lat w Tarnobrzegu, zostawił gminę bez długów.

P. Surowiecki miał w dalszym planie elektryfikację i kanalizację miasta, oraz urządzenie wodociągów. To też w uznaniu zasług jego rada gminna kilkakrotnie urzędziła mu burzliwą owację i podziękowanie. Jaka będzie najbliższa przyszłość Tarnobrzegu — zobaczymy!  
Tutejsi.

## Jeszcze jeden sprzedawczyk w Jarosławiu.

Jarosław.

Jak z pod ziemi wyrastają nowi sprzedawcy w Jarosławiu. Jest znowu jeden, ale z tych lepszych, który głosi swój patriotyzm z trybuny i innych o nim poucza, a sam zniestawił się i całe grono osób, z którymi w stosunkach pozostaje.

Kto jest tym fałszywym patriotą? Emerytowany profesor gimnazjalny p. ZIELIŃSKI, który ma kilka realności i pensję emerytalną, lecz dla niego wszystko to mało, pragnie jeszcze do swego szczęścia dolarów dolarów i jeszcze raz dolarów!

Realność obok rynku w Jarosławiu, obok gmachu „Gwiazdy“, która jest ze wszystkimi

stron otoczona żydostwem, — sprzedał p. Zieliński wraz z placem budowlanym żydowi Friedbergowi za 4700 dolarów.

Czy p. Zieliński potrzebował sprzedawać? Gdyby nawet i rodzinne stosunki zmusiły go do sprzedaży, to sumienie tak jego, jak i rodziny, powinno ich było od tego wstrzymać. Czy to nie jest zbrodnia? Nawet i ciężką, bo się wycina z żywego ciała narodu Polski kawał mięsa i ta rana nigdy, nigdy się nie zagaja.

Co już żydowi raz w łapy wpadnie, nigdy z nich nie wypuści; zostanie już raz na zawsze dla ludności polskiej stracone...

Czy nie więcej patriotyczna jest nasza ludność wiejska? Od nich powinni się nasi „patrioci“ miejsca uczyć swego patriotyzmu polsko-narodowego. Czy włościanin sprzedałby swoją ojcowiznę, swój zagon żydowi? Nigdy! Ten nasz włościanin jest lepszym Polakiem, lepszym katolikiem niż niejeden

z tych inteligentów, który patriotyzm ma tylko na ustach.

Czy nie wiadomo p. Zielińskiemu, że w rynku mamy tylko dwa domy katolickie, a to p. Powroźnickiego i p. Tumidajskiego, a na urocz. Bożego Ciała, ołtarze stawia się na wolnym placu, bo niema miejsca przed domem katolickim. Czy nie wiadomo p. profesorowi, że Jarosław jest cały zażydżony, że katolicy nie mają miejsca na otwarcie jakiegobądź handlu w mieście? Do tego jeszcze większego zażydżenia przyczynił się inteligent z wykształceniem akademickim.

Pan Zieliński w ostatnich czasach z bramy wchodowej do kamienicy urządził sklep i osadził żyda, jak również z ustępu urządził dla żyda mieszkanie, żeby tylko podnieść wartość kamienicy.

Czy nie jest więc taki „Polak“ i taki inteligent z grona polskiego usunięty?...

W K.

## Stylizowane bzdury Maćka Bzdury

czyli „Capanowatorski“ § 19. w Jordanowie.

Jordanów.

Wiadomo już wszystkim Czytelnikom „Gazety Narodowej“ o wspaniałym wyniku do rady gminnej w Jordanowie i o walce przedwyborczej, która siłą faktu musiała istnieć, skoro miała swych „tegich“ przeciwników, z „ambitnym adwokatem, sjonistą“ drem Samuelem Pacanowerem na czele, któremu też zawsze nie brak oryginalnych iście jego adwokackich pomysłów w celu uszczęśliwienia „obywatelstwa polskiego“ i gorliwej chęci „z własnego poczucia obowiązku“ i z filantropijnych pobudek oddania się jedynie służbie „dla dobra miasta“. Dziś zaś natomiast należałoby, gwoli „rozrywki ucieśniej“ podzielić się z Czytelnikami żarcikami, wynikającymi z „capanowatorskiego“ paragrafu 19, zamieszczonego w Nrze 31 „Gazety Narodowej“.

Ponieważ młodzież akademicka w osobach pp. Majeranowskiego i Leśniakiewicza i innych, ma być „pociągnięta do odpowiedzialności sądowej“, na wspomnienie czego aż włosy „dębem“ się jeżą, z winy „oszczerstwa“, jakoby pp. Mieczysława Warzyńskiego, Franciszka Buda, Pawła Zarychty i Wincentego Hobota, „zasłużonych“ działaczy społeczno-narodowych nazwała „zgnilizną moralną“, „działającą na szkodę miasta“, „z poczuciem, czy też bez poczucia obywatelstwa polskiego“ i „rozbijającą Obóz Polski“ i t. p. bzdury, dlatego pragnie wspomniana młodzież, skoro jeszcze jest „na wolności“, przed niebezpieczeństwem „pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej“, użyć małego necesarium, ostatniej deski ratunku i natychmiast odwołać i sprostować nieistniejące „prawdy“ i „nieprawdy“ w „Gazecie Narodowej“.

Rzeczywiście nieprawdą jest, że pp. Mieczysław Warzyński, Franciszek Buda, Paweł Zarychta i Wincenty Hobot „są to zdrajcy narodowi, którzy w czemkolwiek zdradzali swą narodowość“, nieprawdą jest również, „że wymienieni chcieli rozbić Obóz Polski“. Natomiast prawdą jest, że tych czterech dotkniętych w czulą stronę ich „patriotyzmu“ są „najpierwszymi obywatelami Jordanowa i bezcennymi perłami miasta“ i to wbrew błędnemu przekonaniu jakoby „perły“ były na dnie morza, a balwany na wierzchu. Dalej „prawdą“ jest, że kilku z tych „prawdziwych perełek“ wniosło „wspólnie z poczuciem obywatelstwa

polskiego dla dobra miasta“, a bez poczucia łączności z żydami, rekurs do województwa przeciw „bezprawnym“ wyborom, który komisja wyborcza należycie w starostwie sprostowała i „prawdą“ również czy „nieprawdą“ jest, że „z poczucia obywatelstwa polskiego“ całkiem słusznie p. dr Samuel Pacanower kazał sobie zapłacić 70 zł. za niedostateczną pracę pod względem wysławiania się polskiego i stylizację rekursu „tegim“ i „prawdziwym perłom Jordanowa“.

Będzie jeszcze zupełnie zgodnie z wszelkim pojęciem prawdy, jeżeli społeczeństwo Jordanowa samo rozstrzygnie „czy prawdą jest, że podpisani pod „capanowatorskim“ paragrafem 19“ ułożyli listę zgodną z interesami miasta, na której z taktiki żydowskiego postępowania umieścili ks. proboszcza w Jordanowie, który mimo wspaniałomyślnej ich chęci został wybranym do rady gminnej z zaszczytniejszej dla siebie woli, niż żydowsko-szabes-gojowskiej“ wspaniałomyślności. I byłoby całkiem słusznym i sprawiedliwym, gdyby społeczeństwo Jordanowa w odpowiedni sposób zareagowało na bezcelne kłamstwa, jakoby „ludzie bez poczucia obywatelstwa polskiego“ wykreśliłi ks. proboszcza i p. Pniaczka z listy wyborczej „dla celów i korzyści osobistych“. Wszak o listach wyborczych decydowało całe mieszczaństwo i cała inteligencja Jordanowa na zebraniach przedwyborczych i nie nie przedsiębrało bez woli ogółu.

Na „prawdę“, czy „nieprawdę“ zaś, że młodzież akad. w wyżej przytoczonych osobach, którą rzekomo wynajęli sobie do agitacji tacy ludzie, którym zależało na uzyskaniu mandatów do rady gminnej i działała na szkodę miasta, jest prosta i trafna odpowiedź „uderz w stół a bekiem zarzylanego barana możyce się odezwiać“.

Na zakończenie jest jeszcze ostatnia „prawda“, że pp. Mieczysław Warzyński, Franciszek Buda, Paweł Zarychta i Wincenty Hobot po raz pierwszy łaskawie poinformowali społeczeństwo Jordanowa i tamtejszą młodzież akademicką, że „zawsze pracują dla dobra miasta“.

Łączę, wszystkim dotkniętym żydkom i szabes-gojom przy wyborach i obrażonym wskutek tego wyrazi najgłębszego współczucia z nadzieją, że znów przy następnych wyborach do rady gminnej kandydować będą.

Swój.

pów bławatnych i z ubraniami, ale *wszystkie żydowskie*.

Nie mamy również tu zegarmistrza katolika. Jest wprawdzie dwóch zegarmistrzów, ale obaj żydzi, młodzi, którzy często zamiast naprawić to jeszcze zepsują zegarki, „ak, że wszyscy tutejsi mieszkańcy oddają swe zegarki do naprawy do Jarosławia. Zegarmistrz więc Polak, n. p. inwalida, znalazłby tu więc dobry i stały zarobek.

Również i *adwokat Polak* potrzebny jest w Pruchniku. Mamy dwóch adwokatów, ale żydów, do których niechętnie udaje się po poradę ludność polska, jak i ruska. Adwokat więc Polak miałby tu wdzięczne pola do pracy.

Spodziewamy się, iż gdybyśmy tu mieli katolika adwokata i kilku solidnych kupców i rzemieślników Polaków, to wnet byśmy Pruchnik odżydzili. Mamy wprawdzie sklep Kółka Rolniczego tytułujący się Składnicą, ale jak mówią tu sobie u nas na ucho, Składnica ta często gęsto zaopatruje się w towar od żydów z Jarosławia, a nawet od miejscowego żyda. Składnica winna również we własnym interesie zaopatrzyć się w towary bławatne, z których tylko żydostwo się bogaci.

Przy tej sposobności *apelujemy do księdza kanonika naszego*, by zechciał pomyśleć w wolnych chwilach nad pracą nad odżydzeniem naszego miasteczka. Przydałby się apel do tutejszej ludności, by zboże nie sprzedawała żydom, lecz n. p. Składnicy. Wogóle należałoby również piętnować szabesgojów...  
*Pruchniczanie*.

## Z całej Polski.

P. PREZYDENT RZPLITEJ IGNACY MOŚCICKI po dwudniowym pobycie w Krakowie wyjechał na Górny Śląsk, gdzie wziął udział w odsłonięciu pomnika powstańca górnośląskiego w Królewskiej Hucie, przyczem wygłosił mowę wzywającą ludność górnośląską do wytrwałości w pracy dla dobra całej Polski. P. Prezydent witany był niezwykle owacyjnie przez górników śląskich.

PIĘKNY PROJEKT. Górnośląska Rada wojewódzka powzięła w związku z przyjęciem na Śląsk p. Prezydenta doniosła uchwałę zaniechania budowy bramy tryumfalnej z okazji przyjazdu p. Prezydenta i zamiast niej zbudowania 10 domów robotniczych dwurodzinnych, a na domach tych po ich ukończeniu umieścić tablice z napisem: „Wybudowane sumptem skarbu śląskiego za rok 1928 na pamiątkę pobytu Pana Prezydenta na Śląsku w dniu 2 paźdź.“

WŁOSI CHCĄ FINANSOWAĆ ROBOTY PUBLICZNE W POLSCE. Przed kilku dniami bawił w Warszawie deleg. włoskiej firmy budowl.: „Corporazione Italiana di Milano“. Zwrócił on się do rządu polskiego z propozycją finansowania robót publicznych w Polsce. Rząd naogół przychylnie potraktował powyższą ofertę, czyniąc zastrzeżenia, że wszelkie roboty mają być wykonane z materiałów krajowych, oraz przez robotników i techników polskich pod kontrolą ministerstwa robót publicznych. Ogólny kosztorys wszystkich projektowanych budowli obliczony jest na 200 milionów złotych. — Firma włoska gotowa jest na wykonanie pierwszej serji robót uruchomić kapitał 12 milionów dolarów.

ANGLICY OFIAROWUJĄ WARSZAWIE POŻYCZKĘ NA CELE INWESTYCYJNE. Prezydent miasta Warszawy otrzymał nową, pierwszą z rzędu ofertę angielską na udzielenie stolicy pożyczki na cele inwestycyjne. Obecnie przybył do Warszawy z własnej inicjatywy współwłaściciel trustu budowlanego, Anglik p. Artur Lucane w towarzystwie Duńczyków inż. Edwina Petersena. Wybudował on w roku zeszłym w samym Londynie 4.000 domów i prowadzi roboty inwestycyjne w różnych częściach świata, posiada bowiem poparcie najwybitniejszych banków angielskich i trustów budowlanych. P. Lucane znajduje, że obecny stan ekonomiczny Polski pozwala na udzielenie Warszawie znacznej pożyczki na inwestycje miejskie.

## Kupiec, zegarmistrz i adwokat potrzebny!

Pruchnik.

Na ogłoszenie, jakie pojawiło się w „Gazecie Narodowej“, iż w Pruchniku znajduje zaraz dobre zajęcie *fryzjer-Polak*, zgłosił się już fryzjer i jest nadzieja, że nie długo już będziemy mieli w rynku fryzjera Polaka. a

Polacy tutejsi nie będą potrzebowali jeździć aż do Jarosławia lub z konieczności poddawać się goleniu i strzyżeniu przez żydów.

Przy tej sposobności donosimy, że dobry interes zrobiłby u nas w Pruchniku *Polak katolik*, któryby założył tu *sklep bławatny*. Mamy bowiem wprawdzie przeszło 36 skle-

ADWOKAT

DR. BOLESŁAW ROZMARYNOWICZ

objął substytucję kancelarii adwokackiej  
śp. DR. TADEUSZA ZAKRZEWSKIEGO  
i przeniósł swoją kancelarię w Krakowie na  
ulicę Wislna 3 l. p. — Tel 1430

Nowi ofertanci odbyli już szereg konferencji w min. skarbu i magistracie. Wkrótce przybędą do Warszawy inżynierowie firmy dla zbadania miejscowych warunków i opracowania kosztorysów. Odpowiednie roboty miałyby być wykonane miejscowymi siłami roboczymi i z polskich materiałów.

**POLSKA OTRZYMA LEPSZY TYTONI.**  
Dyrekcja monopolu tytoniowego zaangażowała specjalnych fachowców zagranicznych, których zadaniem jest zbadanie mieszanek tytoniowych, przeznaczonych na wyrób tytoniu. Fachowcy ci pracują już od dwóch tygodni nad polepszeniem mieszanek. — W związku z tą akcją, zmierzającą do podniesienia jakości tytoniu, dyrekcja pol. monopolu tyt. wysłała zagranicę urzędników dla zbadania, ewentualnie nabycia na rynkach zagranicznych lepszych gatunków tytoniowych.

**MIN. MORACZEWSKI WYKLUCZONY**  
Z P. P. S. Minister robót publicznych p. Moraczewski, jeden z przywódców P. P. S., objął stanowisko ministra w rządzie Marszałka Piłsudskiego wbrew zakazowi partji — był zawieszony w prawach członka partji i oddany pod sąd partyjny. W tych dniach centralny sąd partyjny osądził sprawę ministra Moraczewskiego i skazał go na wykluczenie z partji „za stanięcie w sprzeczności z partją i z interesami klasy robotniczej, przez co złamał karność partyjną”.

**ZMIERZCH PARTYJNICTWA.** Wobec wykreślenia z partji socjalistycznej min. Moraczewskiego, który był jednym z najstarszych i najzaślużeńszych działaczy socjalistycznych w Polsce, wystąpił z P. P. S. znany publicysta i działacz Hołwko. Z „Wyzwolenia” natomiast wystąpił senator Zubowicz, niesolidaryzując się z antyrządową jego polityką.

**KONSERWATYŚCI STARAJĄ SIĘ O UNIFIKACJĘ.** W Warszawie odbyły się w dniach ostatnich nowe narady obozu zachowawczego. Onegdaj obradował zjazd Związku Ziemiaków. Z tej okazji odbyło się zebranie polityczne, na którym reprezentowane były trzy główne ugrupowania zachowawcze, a mianowicie stronnictwo prawicy narodowej, stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, oraz organizacja zachowawczej pracy państwowej. W dyskusji wypowiedziano się jednomyślnie za koniecznością konsolidacji wszystkich żywiołów konserwatywnych w państwie i solidarnego występowania tegoż obozu na arenie życia politycznego.

**WYKRYCIE ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ.** Donoszą z Wołkowyska, iż wykryta tam została organizacja komunistyczna, której członkowie podejrzewani są o szpiegostwo na rzecz wschodniego sąsiada. Organizacja ta pozostawała w łączności z analogicznymi organizacjami komunistycznymi Białegostoku, Grodna i Wilna. — W związku z całą aferą aresztowano tu około 30 ludzi. Śledztwo trwa.

**REKORDOWA KONSUMCJA WÓDKI W WARSZAWIE.** Ze strony państwowego monopolu spirytusowego Warszawa uzyskała nader „pochlebne” świadectwo: jest najlepszym konsumentem wyrobów alkoholowych. W ciągu roku ubiegłego spożycie alkoholu wyraziło się cyfrą 4.65 litra 100 proc. spirytusu na mieszkańca, co w przybliżeniu na wódkę stanowi przeszło 8 litrów na głowę. Jeśli zważyć, że młodzież, stanowiąca połowę ludności, nie używa alkoholu, na głowę jednego dorosłego Warszawiaka przypada „bagatelna” ilość — 16 litrów wódki rocznie.

**NIEMCY ZABILI POLAKA.** Towarzystwo Młodzieży Polskiej w Złotowie na Pomorzu urządziło zabawę, którą zapowie-

działo polskimi plakatami. Przybyłych na zabawę kilku chłopców niemieckich wyprosił z sali członek Towarzystwa, niejaki Janicki. Rozgniewani tem Niemcy, chcąc dokonać zemsty, wywołali Janickiego z sali i zbili go do nieprzytomności, tak, iż na drugi dzień po wypadku umarł z odniesionych ran. Tej samej nocy Niemcy pozrywali polskie plakaty i girlandy i zbeszczęścili je.

## Żydzi potentatami prasy.

Według informacji naczelnego redaktora chrześcijańskiego i narodowego pisma „Uj Nemeedek” w Budapeszcie Józefa Cavalier’a, dzienniki budapeszteńskie rozchodzą się w liczbie 490.000 egzemplarzy dziennie. Z tego zaledwie 90.000 przypada na pisma chrześcijańskie, pozostałe 80 procent należą do żydów.

Na pierwszym miejscu pod względem wielkości nakładu stoi „Pesti Hirnap”, wielki organ żydowski, za nim idzie socjalistyczne „Nepszcava” a trzecie miejsce zajmuje żydowska „Friss Ujsag”, mający dzienny nakład około 45.000 egzemplarzy.

## List do Redakcji.

### Koszerna kura w tramwaju.

Szan. Panie Redaktorze!

Nie rzadkie są w Krakowie momenty, w których zdawać się musi obywatelom kochającym swój kraj, że są nie w sobie w Polsce, lecz gdzieś w kraju podobnym do Chin, albo do Rosji sowieckiej.

Jeden z takich momentów raczy Szan. Pan Redaktor umieścić gościnnie na szpaltach swego poczytnego pisma, aby echo rozszło się i poza Kraków.

W dniach 19 sierpnia w piątek, o godzinie 8 rano, na przystanku za mostem, przy ul. Starowiślna, wsiadła do tramwaju Nr. 3 kapeluszowa żydówka z pakunkiem w ręce.

Okrwawiony papier, przemoczony już zupełnie z wierzchniej strony pakunku i wyglądające nogi ptaka świadczyły, że to „ociekające krwią stworzenie po „koszernem dręczeniu ma służyć na zbliżający się szabas. Ponieważ w tym samym wagonie, wcześniej jechała kapeluszowa żydówka z żywą kurą i przy ul. Lwowskiej konduktor wyprosił ją na drugim przystanku od Rynku Podgórskiego, byłam pewna, że żydówka z okrwawioną kurą jeszcze prędzej będzie wyproszona, jako że widok przedstawiał się dla oka pasażerów (zwłaszcza chrześcijan) — nie miły. Ku memu zdziwieniu, konduktor wręczył bilet pasażerze z okrwawionym pakunkiem.

Zapytuję więc Szan. Czytelników, a przede wszystkim Szan. Zarząd kolei elektr. w Krakowie, jaki właściwie bardziej niemiły dla oka pasażerów (bo chyba o to chodzi Zarządowi tramwajów) przedstawia się widok kury żywej, z którą jechać nie można, czy — „koszenie bitej”, z którą jechała kapeluszowa żydówka od mostu, aż przez całą linię tramwajową Nr. 3.

Ani w Niemczech, ani w Szwecji, ani w Szwajcarii nie przytrafiłoby się nic podobnego. Niechże Szan. Zarząd kolei elektr. wyda rozporządzenie, aby pasażerowie uwolnieni byli od niemiłych widoków, budzących odrazę.

Racz przyjąć Szan. Panie Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku. J. U.

## Kronika.

### Pan Prezydent Rzplitej Mościcki w Krakowie.

Przez 2 dni: 30 września i 1 października bawił w Krakowie Pan Prezydent Ignacy Mościcki witany niezwykle entuzjastycznie przez ludność miasta Krakową.

Przyjęciem Pana Prezydenta w naszym grodzie było naprawdę imponujące. Rzucił się również w oczy, — zwłaszcza po niedawnych uroczystościach pogrzebowych Słowackiego — *brak wszelkich kordonów policyjnych i wojskowych*, co ludność naszego miasta przyjęła z wielkiem uznaniem i radością. Te masy kwiatów i żywiołowe okrzyki na cześć P. Prezydenta były najlepszym dowodem jak Kraków cześci głowę naszego Państwa.

P. Prezydent zamieszkał w odnowionych salach Wawelu; — po raz pierwszy po 140 latach gościł Wawel w swych murach głowę Państwa Polskiego.

Z pobytu Pana Prezydenta w naszym mieście zanotować należy następujące charakterystyczne fakty: Jedną to mowę Pana Prezydenta na obiedzie w Starym teatrze, a drugą — mały, ale niezwykle charakterystyczny obrazek: ofiarowanie Panu Prezydentowi ciupagi przez górala z Zakopanego.

Na obiedzie w Starym teatrze Pan Prezydent wspomniawszy o roli historycznej Krakowa, tej „drugiej stolicy Polski” — jak się wyraził — powiedział następnie: „Te piękne karty przeszłości czynią z Krakowa miasto w pełnym znaczeniu historyczne, a historia to nie tylko nagromadzenie pomników i wspomnień, ale również *bogactwo specjalnych uzdolnień duchowych i moralnych*. Gdy patrzycie tu na piękne pomniki przeszłości, gdy wśród murów tych brzmiać wam echa wielkich i ważnych zdarzeń, to mimowoli, jak to pan pięknie wyraził, *myśl państwowa wchodzi w krew naszą*. Musicie więc w wypadkach bieżących uczestniczyć *w bardziej dojrzały niż kto inny sposób. Ostre niekiedy kandy aktualności nie będą wam zasłaniały szerokiej perspektywy podjętych przez państwo prac i zadań*. Jeżeli więc o żądanie chodzi, to od was, obywatele Krakowa, Polska ma prawo wymagać, byście do zapasu energii i wytrwałości wszystkich obywateli, dodali więcej, niż inni *dojrzałości, spokoju i równowagi*, która wszystkim w obecnym rozwoju życia Polski potrzebna jest jako *czynnik zapewniający trwałość budowy*”.

A w drugim dniu pobytu Pana Prezydenta w Krakowie w czasie jego przejazdu przez Oleandry, po złożeniu mu hołdu przez inwalidów, legionistów i strzelców, stanął przed Panem Prezydentem góral Franciszek Galica w zakopiańskiej cusze, z ciupagą w ręku i wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie! Związek Legionistów z Zakopanego, z popod sumnyciń Tater przywozi Ci hold, a pyta Cię bardzo pikinie, co byś przyjął tę staroświecką, stalową ciupaskę i co byś nią gazdował na tem polskim gazdostwie. *Ten koniec stalowy — to na obcego, a ten drugi, ciadksy — na swoich, a będzie nam jak w rajku, Daj nam Boże wytrzymać*”.

Wzruszony Prezydent odebrał z rąk górala wspaniałą ciupagę, mówiąc: „*Seteli zaidzie konieczność, trzeba będzie skorzystać*”.

Oto najbardziej charakterystyczne momenty pamiętnych chwil pobytu Pana Prezydenta w Krakowie.

Silne i t nie, dobre i trwałe obuwie!

dostani-sz tylko w magazynie

**JANA PALONKA**

znajdującym się w Rynku Głównym 7-8, w domu p. Praussa, gdzie również posiada swoją pracownię, przez co można nabyć tylko własnego wyrobu obuwie z trwałego materiału, najnowszego fasonu i pod gwarancją jednego roku.

# Smakosze piją tylko PIWA ŻYWIECKIE

## „ZDRÓJ” „MARCOWE” „PORTER” i „ALE”

przewyższające swoją jakością i dobrocią wszelkie inne podobne wyroby

Zastępstwa: Arc. Browar w Żywcu, reprezentacja Kraków, Zbożowa; M. Lorenc Warszawa. Krochmalna 85; „Zdrój Żywiecki” Spka z ogr. o. Lwów. Kościuszki 24; Jerzy Krzywoń, Poznań, Dąbrowskiego 28; I. Piwowarczyk Lnbilin, Krakowskie Przedmieście 48; J. Karpowicz Zakopane; K. Drapella Tarnów; W. Gołkowski Sanok; Froncz i Lisko Wadowice; T. Banaś Kalwarja i prawie we wszystkich miastach Polski.

## Słowa powitalne Dra Landaua i błogosławieństwo p. rabina Kornitzera - w świetle rzeczywistości.

### Rozważania na temat zwiedzenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej bożnicy żydowskiej na Kaźmierzu.

Wiemy o tem, że od dawien dawna utarły jest między ludźmi zwyczaj, że w uroczystych chwilach praktykuje się w przemowach uroczystych koloryzowanie, polegające na tem, że wielkie zasługi poczytuje się za bardzo wielkie, — średnie za wielkie, a nieliczne lub sporadyczne błędy, (czy to swoje czy to drugich) usprawiedliwia się i wybiela się potrochę. To jest w zwyczajach praktykowany sposób od czasu — jak to mówią — jak świat światem. Lecz kultura nakazuje i w tym wypadku ściśle przestrzeganie zasad etyki, które nigdy nie pozwalają na to, ażeby zbrodnicość była uważana za zasługę. Na to nie pozwala ani szacunek dla tego Dostojnika, którego się uczyć chce, ani szacunek dla samego siebie.

Inaczej pojmują etykę wyznawcy talmudu, jak to widzimy z ostatniego pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie, podczas zwiedzania przez Niego bożnicy żydowskiej na Kaźmierzu. Prezes p. Dr. Rafał Landau przywitał Pana Prezydenta Rzeczypospolitej mniej więcej następującymi słowami:

„Jako reprezentant krakowskiej gminy żydowskiej i w imieniu tej gminy u wrót starej synagogi tego symbolu bogobojności i cnót obywatelskich, tej świątyni, która przez wieki patrzyła na dzieje naszej Ojczyzny, tego symbolu ściślejszej łączności żydów z Polską — pragnę szczerze i serdecznie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powitać, imieniem tej gminy podziękować Panu Prezydentowi za odwiedzenie tej świątyni...” itd.

Następnie p. rabin Kornitzer odprawił modły przed Panem Prezydentem i zakończył je błogosławieństwem „dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta dra Mościckiego”.

Tak wygląda sam fakt przyjęcia. Jeżeli Pan Prezydent zwiedził starą świątynię żydowską jako Głowa Państwa, to i my łączymy się duchowo z nim, ażeby oddać hołd starej świątyni, która powinna być świątynią Starego Testamentu, który i my katolicy bierzemy za pierwszy fundament naszej religii. Jeżeli który katolik twierdzi, że jest katolikiem, a nie wierzy w Stary Testament, ten albo świadomie albo nie świadomie ulega złudzeniu, gdyż w rzeczywistości człowiek nie wierzący w Stary Testament nie jest i nie może być katolikiem, gdyż toby równało się lataniu bez skrzydeł. Dlatego i my łączymy się w pokorze z Panem Prezydentem i oddaniem tej Starej Świątyni mającej być wykładnikiem Starego Testamentu nasz hołd.

Lecz ludziom będącym w tej świątyni musimy się bliżej przypatrzeć.

Gdyby powyższe słowa były skierowane do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez mahometańskiego mułę na progu meczetu,

lub przez prezesa gminy wyznaniowej Karaitów, lub jakiegokolwiek innego wyznania, to my z naszej strony przyjęlibyśmy to do wiadomości i zanotowalibyśmy je z zadowoleniem, a to z tego powodu, ponieważ te słowa byłyby z ust innych innowierców szczerze odczuwane i odpowiadałyby prawdzie.

Ku naszemu wielkiemu ubolewaniu musimy wskazać na to, że p. prezes Landau wymawiając powyższe słowa nie odpowiedział wymogom szczerości, cechującym kulturalnego człowieka.

Na to przytoczę następujące fakty:

Czy panom drowi Landauowi i p. rabinowi Kornitzerowi nic o tem nie wiadomo, że właśnie jeden z rabinów krakowskich sprofanował ten „symbol bogobojności i cnót obywatelskich” przez nauczanie w jego murach „Szulchan aruchu”, którego był autorem?

Czy wiadomo jest p. drowi Landauowi i p. rabinowi Kornitzerowi o tem, że uczestnicy „tej świątyni, która przez wieki patrzyła na dzieje naszej Ojczyzny”, dzięki zasadom głoszonym potajemnie w tym „symbolu bogobojności i cnót obywatelskich” wykazują w Polsce między propagatorami bolszewizmu 99 procent; — między działającymi na szkodę siły zbrojnej Państwa również 99 procent; — między uciekinierami od poboru — 95.83 procent, a między dezertarami 91.1 procent? Nie mówiąc już o takich cyfrach, jak n. p. między handlarzami dziewcząt 93.9 proc., a między handlarzami monet 94.6 procent i t. d. i t. d.

Rozumiemy to dobrze, że ani p. dr. Landau, ani p. rabin Kornitzer nie mogą wystąpić przed Panem Prezydentem, jako jawni oskarżyciele własnego społeczeństwa, lecz w takim wypadku kulturalny człowiek milczy o przeszłości i teraźniejszości, a mówi o przyszłości. Wiemy, że p. dr. Landau jest adwokatem i to takim, który (jak mówi Makuszyński) potrafi starego złodzieja przedstawić jako młodego anioła; — ale wobec propagowanego przez żydowstwo talmudystyczne bolszewizmu, wspomnianie o „bogobojności i cnotach obywatelskich” sprzeciwia się dobremu smakowi, i jest nieszczerością. P. dr. Landau powinien się zabrać do swoich współwyznawców.

Mówi się czasem, że motłoch żydowski jest niesforny i nie słucha rabinów.

To nieprawda! Przytoczę następujące fakty, jako dowody.

1) W roku 1918 we Lwowie z powodu braku żywności i przechowywania jej przez żydów i podbijania cen zapanowało takie rozgoryczenie między tamtejszym proletariatem, że zanosilo się na pogrom żydów. Tamtejszy rabin zwał pismo nosem i ogłosił w bożnicy, że na każdego, kto by ceny podbijał i żydowstwo na klęskę pogromu naraził rzuci klątwę „chajrem” i bardzo dobrze zrobił, gdyż to poskutkowało; z podbijaniem

cen zaprzestano i biedniejsza ludność powoli się uspokoiła.

2) Drugi wypadek. Jeden z senjorów naszych parlamentarzystów p. Ignacy Daszyński pisze w swoich pamiętnikach, że pierwsze wybory do parlamentu austriackiego ma cadykowi do zawdzięczenia, który chodził cały dzień po Kleparzu i agitował tak długo między swymi współwyznawcami, aż p. Daszyński został wybrany posłem.

Więc błogosławieństwo, które p. rabin Kornitzer wypowiedział nad Panem Prezydentem i „dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej” daj Boże ażeby zeszło w pierwszej linii na pana rabina Kornitzera i p. Landaua i spowodowało pierwszego do tego, ażeby sobie wziął przykład z tego cadyka i ażeby poszedł między wiernych i agitował przeciw bolszewizmowi, i zagroził pod „chajrem” każdemu żydowi ze swej gminy wyznaniowej brań udziału w bolszewickiej agitacji, rozpowszechnianiu pornografii i t. p., a p. Landau, ażeby mu w tem pomógł. I daj Boże, ażeby oni to zrobili.

Człowiek bowiem głoszący na zewnątrz szczerne zasady, a nie wykonujący ich, jest faryzeuszem.

Jan Kozicki.

## REPERTUAR KIN

### KINO PROMIEN

Wielki podwójny program humoru!  
RAYMOMD GRIFFITH

### RĘCE DO GÓRY

groteska w 8 aktach

### DJABELEK

komedja w 8 aktach

### KINO SZTUKA

Wspaniały dramat erotyczny

### SZAŁ MŁODOŚCI

W rolach głównych: KAMILLA HORN  
i GUSTAW FRÖLICH.

### WANDA CORSO

HARRY LIETKE

### KSIĄŻĘ CZARNYCH GÓR

10 aktów, oraz komedja 2 akty.

### CORSO WANDA

## Rozszerzajcie

„Gazetę Narodową”.

# SANATORJUM

POL. CZERWONEGO KRZYŻA W ZAKOPANEM

Telefony: Zarząd 2, Portier 7.

Pod kierownictwem Dra med. LUDWIKA FISCHERA.

Otwarty cały rok dla osób wymagających leczenia wzgl. odpoczynku. Ceny wraz z opieką lekarską od 15 zł. Szczegóły w ilustrowanych prospektach, które wysyła na każde żądanie ZARZĄD.

## Jedyna najstarsza Polska ODLEWNIA DZWONÓW



Braci FELCZYNSKICH  
w Kałuszu, ul. Siwecka L. 3.  
w Przemyślu ul. Krasieńskiego 73  
Małopolska.

Odnaczona złotymi medalami i dyplomami  
na wystawach krajowych i zagranicznych

Dostarcza:

**Dzwony Kościelne i Szkolne**  
w dowolnych wielkościach i tonach z najle-  
pszego materiału.

Dzwony pęknięte przelewa oraz dostraja  
pod gwarancją czystej harmonii do dzwo-  
nów już istniejących.

**CENY NAJNIŻSZE! — SPŁATA TAKŻE RATAMI!**

## ENZYMAŁT

Nowy znakomity preparat słodowy  
używany przez piekarzy jako środek  
wzmacniający działalność drożdży  
i wpływający dodatnio na jakość  
pieczywa.

## ENZYMAŁT

przyspiesza proces wypiekania oraz spra-  
wia, że pieczywo jest pulchne i przez dłuż-  
szy czas utrzymuje się w stanie świeżym.  
Pieczywo przy użyciu

## ENZYMAŁTU

jest łatwiej strawne, smaczniejsze i poży-  
wniejsze aniżeli zwykłe.

Wyrabia

Krakowski Browar Jana Götza,  
Kraków, ulica Lubież 1. 17.

## BROWAR OKOCIMSKI

poleca swoje wyroby

**Marcowe**

**Eksportowe**

**Porter.**

## Skóry na obuwie

wszelkiego rodzaju na „Uprząż“ i pasy  
„Zapędowe“ oraz przybory obuwiane,  
poleca po cenach niskich

**STANISŁAW PALCZEWSKI — Kraków**  
ul. Długa L. 67 (lokal Zakładu im. Helclów)

## POPEŁ

FABRYKA LIN KONOPNYCH  
SZPAGATÓW, PASÓW I TAŚM  
TAPICERSKICH

**JÓZEFA WAŁKOWINSKIEGO**  
Fabryka: KRAKÓW-DEBNIKI 16,  
Telefon Nr. 3005.

## Żywe, tłuste karpie

i inne ryby, codziennie do nabycia we firmie

**KAZIMIERZ OGORZAŁY**  
Kraków, Szczepańska 11. - Tel. 3004.

Wyrób własny **MEBLE** Wyrób własny  
**KILIMY DYWANY**  
I WYROBY TAPICERSKIE

poleca firma

**Franciszek Łapczyński**

Kraków, ul. Straszewskiego 28  
(dawniej „Liga Pomocy Przemysłowej“)

**Rozszerzajcie „Gazetę Narodową“!**

## Miód pszczelny

lipcowy świeży, kuracyjny, czysty pod  
gwarancją w blaszankach 5-cio kg. 15 zł.  
— 10 kg. 28 zł. — 20 kg. 52 zł. 50 gr. wraz  
z blaszanką i opłatą pocztową wysyła  
wprost z własnych pasiek za zaliczeniem  
pocztowem KATOLICKA FIRMA „PATO-  
KA“ Kopyczyńca, ost. p. Denysów. —  
W razie niezadowolenia przyjmujemy z po-  
wrotem, wracając należność i koszta prze-  
syłki ponosimy.

**JUŻ NADESZŁY**

**FUTRA** nowe transporty zakupione osobiście  
na zagranicznych targach futranych  
przed zwyżką cen

Do firmy

**A. JACHIMSKI**

Ceny przystępne! Kraków, Grodzka 14-16, tel. 4726.

**NAJLEPSZY KONIAK FRANCUSKI**

w oryginalnych flaszkach do Polski importowany

# I. & F. Martell

Rok założenia 1715.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0.20. Nadesłane zł. 0.40 Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0.80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0.80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzęd. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1.35 zł., kwartalnie: 4.— zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI,  
Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.